

1-212, 4-26, 28-30, 32-54, 61-74, 76-90

Wydano z dubletów
Bibl. Publ. m. st. Warsz.

Cena numeru 2 złote

Rok 52

Nr. 1 (397)

WARSZAWA, WTOREK 1 STYCZNIA 1946 R.

**NIECH ŻYJE RZĄD
ROBOTNICZY
I WŁOŚCIAŃSKI**

REDAKCJA

przyjmuje interesantów
od godz. 12 do 2 popołudniu

ADMINISTRACJA

czynna od godziny 8 do 18

Konto w Banku „Społem”
Oddz. w Warszawie-Nr. 195
Konto w P. K. O. Nr. 1-980



PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

**NIECH ŻYJE
SOCJALIZM!**

**Redakcja i Administracja:
WARSZAWA
Al. Jerozolimskie 121**

Redaktor naczelny 8.85-01
Sekretarz redakcji 8.85-02
Redakcja miejska 8.85-06
Administracja 8.85-04
Drukarnia 8.85-05

1945 - 1946

Gdy nowa polska myśl polityczna zaczyna torować sobie drogę wśród mroków niewoli, dzień 1 stycznia 1944 r. stał się dniem urodzinowym zewnętrznej formy tej myśli — Krajowej Rady Narodowej.

Okres 1.I.1944 — 1.I.1945, to okres próby sił młodej Demokracji. Z początku tylko garstka ludzi krok po kroku zdobywała Polskę — lecz tak, jak jeden okrucieński, gdy zaczyna się łoczyć, porywa za sobą coraz bardziej narastającą lawinę, tak samo potężne masy ludu polskiego, poruszone pozornie nową, a istotnie z najgłębszej świadomości Narodu wydobytą ideą, triumfalnym, niepowstrzymanym marszem dobijają do pierwszej mety — do wyłonienia z tych mas robotniczo-chłopskich pierwszego Rządu Odrodzonej Polski w dniu 1 stycznia 1945 roku.

Jaki był punkt wyjścia w momencie rozpoczęcia prac nowego Rządu? Wojsko Polskie przy boku Armii Czerwonej wykulało dopiero zęby Niepodległości Państwa, w którego nieustalonych jeszcze wówczas granicach panował chaos gospodarczy. Nieuporządkowana polityka finansowa uniemożliwiała podjęcie prac nad odbudową potwornych zniszczeń, nad uruchomieniem resztek ocalałego przemysłu. Brak normalnej łączności, zupełny brak transportu i komunikacji — tak wyglądał moment startu w dniu 1 stycznia 1945 r.

Czym zamykamy dziś nasz roczny bilans działalności? Przede wszystkim zdobyliśmy Polskę Wolną i Suwerenną o nowych, gwarantujących pomysły rozwój kraju granicach.

Dzięki swej słusznej, konsekwentnie realizowanej linii politycznej zarówno w stosunkach wewnętrznych, jak i zagranicznych, opartych o życiowo-konieczny sojusz ze Związkiem Radzieckim, Rząd nasz pozyskał sobie szerokie masy społeczeństwa, co znalazło swój wyraz w fakcie utworzenia Rządu Jedności Narodowej i w uznaniu tego Rządu — kontynuatora polityki PKWN i Rządu Tymczasowego — przez zagranicę. Dokonano w ten sposób konsolidacji wszystkich sił Narodu, podkreślonej jeszcze przez amnestię, umożliwiającą wielu wartościowym jednostkom powrót do szeregów budowniczych nowego Państwa, stworzyła warunki, w których pomysły przeprowadzone wiele posunięte w dziedzinie polityki wewnętrznej. Lano robotnikom i chłopom pełną możność decyzji w zakresie ich warsztatów pracy. Ukończono pierwszą fazę reformy rolnej; podział ziemi obszarnej. Uruchomiono i opanowano przemysł, tworząc realną podstawę dla przywrócenia Narodowi źródeł produkcji: unarodowienie wielkiego i średniego przemysłu, fakt właściwie dokonany, przybiera formę prawną.

Wśród największych trudności zbudowane demokratyczne kadry wojska i milicji wzmacniane są obecnie przez odpowiednie szkolenie i selekcję.

Uporządkowaliśmy naszą gospodarkę pieniężną, przeciwdziałając z całych sił śmiertelnemu wrogowi klasy pracującej — inflacji.

Rozpoczęliśmy realizację wielkiego dzieła: zagospodarowania Ziemi Odzyskanych w oparciu o postanowienia Konferencji Poczdamskiej. Osadzono już znaczne ilości repatriantów i przesiedleńców, uzyskano także zgodę aliantów na przesiedlenie do ich stref okupacyjnych Niemców usuwanych z terenów zachodnich, co umożliwia nam stworzenie jednolicie polskiego składu ludnościowego tych ziem.

Uruchomiliśmy nasze porty morskie — Gdynię i Gdańsk, pracujemy usilnie nad ich rozbudową, zapewniając warunki dla obrotów zagranicznych w myśl zawartych umów.

Odbudowa Warszawy, zarówno jak i innych miast postępuje wciąż naprzód, mimo wielkich trudności: w stolicy odbudowano szereg budynków, uruchomiono filtry, elektrownie, gazownię, tramwaje, zdźwiga się z ruiny mosty.

Osiągnęliśmy poważne rezultaty również w dziedzinie kultury i sztuki, powzięliśmy doniosłe uchwały odnośnie upowszechnienia bezpłatnego nauczania oraz udostępnienia studiów wyższych młodzieży wiejskiej i robotniczej, realizując te postulaty w miarę możliwości finansowych.

Oto osiągnięcia Rządu na przestrzeni ubiegłego roku. Stojąc твердо na gruncie tego poważnego dorobku, wkraczamy w nowy rok naszej działalności. Nie obiecuje on nam łatwych sukcesów. Stoimy wobec konieczności wielkiego wysiłku, zwalczania wielu trudności: zły stan transportu, niedostateczna produkcja w niektórych gałęziach przemysłu, trudności wprowadzenia reformy finansowej, korupcja pewnej części społeczeństwa, niedość sprawna służba bezpieczeństwa, komplikacje w rokowaniach z zagranicą, odnośnie powrotu armii z zachodu i spłaty długów wojennych wobec Wielkiej Brytanii, konieczność postępowania reform społecznych i gospodarczych rozpoczętych w roku ubiegłym — to zadania, które wymagają nietylko wyjątkowej pracy Rządu, ale także mobilizacji wszystkich sił społeczeństwa.

Dlatego nie marnowanie sił na rozgrywki partyjne, lecz jedność działania wszystkich, którym leży na sercu dobro Narodu, winna stać się hasłem, pod którym wkroczymy w Nowy Rok 1946.

L. Zajackowska.

Wszystkim naszym pracownikom i Czytelnikom
Towarzyszom PPS sympatykom oraz współto-
warzyszom walki o Wolność i Niepodległość
w dniu Nowego Roku składa życzenia
Redakcja „ROBOTNIKA”

Na przełomie lat Przemówienie Prezydenta KRN, ob. Bieruta

W drugą rocznicę powstania Krajowej Rady Narodowej Prezydent ob. Bolesław Bierut wygłosił następujące przemówienie:

Obywatele! Szanowni! Posłowie do Krajowej Rady Narodowej! Wszyscy najmilsi Bracia i Rodacy Nasi w Polsce i poza krajem!

Zbieramy się w dzisiejszy radośny wieczór, aby pożegnać stary i powitać nowy 1946 rok!

Odwieczna tradycja noworoczna zbiega się u nas z uroczystością, poświęconą wspomnieniu nocy sylwestrowej sprzed dwóch lat, w którą to noc ukonstytuowała się Krajowa Rada Narodowa. Po raz pierwszy od 6 lat spędzimy ten wieczór w atmosferze naszej polskiej nadziei, nadziei pokoju i w radośnym nastroju naszej wolności i niepodległości. W tym roku temu na znaczących terenach naszego kraju szalała ciemna mroźna chmura hitlerowskiego, tyranii, w której synów i córek, ojców, braci, matki ginęły w obozach i katowniach, w stepie, żołnierzy polski obok żołnierzy sowieckiego staczał ciężką, krwią wyciętą na całym froncie wzdłuż Wisły, walczyliśmy o naszą wolność i o naszą przetrwanie. W tym roku temu, kiedy walczyliśmy o naszą wolność i o naszą przetrwanie, walczyliśmy o naszą wolność i o naszą przetrwanie.

Dziś całą tę zmurę obydna mamy już szczęśliwie poza sobą. Dziś wolni i bezpieczni wraz ze wszystkimi narodami świata pożegnamy radośny i stary rok — jako rok najwspanialszego zwycięstwa, jako rok odniesienia ludzkości nad piągowymi siłami przemocy, wstępczości i faszyzmu.

Mamy tym większe prawo radować się zwycięstwem, że w walce o jego zdobycie naród polski wniósł swój własny wkład — i to bynajmniej nie mały. Walczyliśmy w miarę swych sił, ale wszędzie, na wschodzie i zachodzie, na północy i południu, na lądzie, na morzu i w powietrzu uczestniczyliśmy w walce żołnierzy polski. Możemy dziś z czystym sumieniem stwierdzić przed całym światem, że nie szczędziliśmy swej krwi polskiej w walce z barbarzyństwem niemieckim.

Pierwsi podjęliśmy walkę i pierwsi ponieśliśmy najdotkliwsze straty. Dla całej pięści plugawego barbarzyńcy w nas uderzyła najbrutalniej już w pierwszym okresie wojny. 68 miesięcy, najdłuższej po Czechosłowacji, trwała niszcząca okupacja z em polską przez hordy hitlerowskie. A mimo to nigdy nie mieliśmy tu w sobie w kraju rządów Quislingowskich i byliśmy pod tym względem jednym z podbitych, ale nieugiętych krajów w Europie.

Zaden kraj — poza Związkiem Sowieckim — nie doznał takiego zniszczenia i nie znalazł na sobie tak potwornych gwałtów, jak Polska. Zaden naród nie ma na swym terytorium tylu obozów śmierci w spuście, co my. Zaden państwo nie poniosło tak wielkich strat ludnościowych, jak Polska. Około 5 milionów naszych obywateli zostało po prostu wymordowanych w Oświężcach, Majdankach i dziesiątkach pomniejszych obozów zniszczenia. A mimo to, nie zaprzestaliśmy oporu, samoobrony i walki. Nasz ruch partyzancki: Gwardia Ludowa, Bataliony Chłopskie, Armia Ludowa i Armia Krajowa dały się poważnie we znaki okupantowi. Uczestniczyliśmy w wojnie, tworząc regularne siły zbrojne. Żołnierzy polski przesyłaliśmy z Armią Czerwoną jej sławny szlak bojowy od Okla aż po Szprewę. Zaczynając od jednej dywizji Kościuszkowskiej w walce pod Lenino, uczestniczyliśmy w końcowej fazie wojny formacjami, złożonymi z 12 dywizyj piechoty i odpowiedniej liczby wojsk technicznych o łącznej liczbie prawie pół miliona żołnierzy. Nie zabrakło też oręża polskiego w walkach pod Narvikiem w Norwegii, pod Tobrukiem w Afryce północnej, pod Monte Cassino we Włoszech i na polach bojów we Francji. Bez wahań oddawałmy w ofiarę swą

krw i życie wszędzie, gdzieśmy byli obecni, aby przyspieszyć zwycięstwo narodów sprzymierzonych w walce z hitleryzmem. Byliśmy wiernym sojusznikiem w walce i wyrwaliśmy niezłomnie w chwilach najcięższych. Nie zawiedliśmy nigdy i mamy dziś prawo radować się zwycięstwem, w którym jest cząstka i naszej szczodra i ofiarnej krwi zdobytej za naszą przetrwanie.

Tylko nędzne pacholki hitleryzmu i zbrodniarzy, którym udało się na razie uniknąć zasłużonej kary, mogą dziś, po strasznym doświadczeniu minionej wojny pragnąć jej powrotu. Tylko bezceńni i bezwstydni spekulanci, żerujący, jak hieny na nieszczęściu ludzkim, tylko okryci hańbą, zawsze gotowi do zdrady własnego narodu wstępczy mają czelność marzyć o nowej wojnie. Tylko zdeprawowani do cna i wyznici z wszelkiej moralności pismacy reakcyjni nie wstydzą się już dziś po klęsce dopiero co przeżytej, po tragedii najcięższej, jaką kiedykolwiek w historii przeżyły narody, znów podjudzać do wojny i na niej opierać nadzieje powrotu do władzy, bogactw i przywilejów. Ale te najpodlejsze z dążeń, niegodne miana ludzkich, na szczęście pozostaną bezplodne.

Groźbę nowej wojny w skali światowej wywołać może tylko odrodzenie i zblokowanie sił faszyzmu. Zadane państwo o ustroju demokratycznym, żaden kraj, w którym szerze masy społeczne mają jakikolwiek głos lub wpływ na życie państwowe, nie da swej zgody na powtórzenie zdziczenia, które ludzkość przeżyła i które omal nie doprowadziło do zagłady całego dorobku jej kultury.

Przyjrzyjmy się, kto w Polsce propaguje nową wojnę i o niej marzy. Czyna to wykołobiona i bankrutowana klika emigrantów z Andersem, Borem Komorowskim i Raczewiczem i ich lokajami z t. zw. „WIN-u”. O wojnie marzą wydziedziczony obszarnci i potencjalni byleży „Lewatani”. Wojny pragnęli by leśni bandyci z NSZ-u i różne kategorie opryszków rabujących po drogach i w oskawkach cudze mienie. Dla tej całej zgrajy spekulantów, wrogów ludu i niepodobów, którą władza demokratyczna wyrzuciła z sodła, wydaje się wyjściem i ratunkiem tylko jakiś nowy kataklizm i nowa katastrofa ludzka, która by strącała znowu Polskę i Europę w przepaść, ale stworzyła zarazem zerowisko dla zbiorów, zdźrajców i wykołobionych. Toteż marzą oni o bombach atomowych, straszą ludzi nowym uporem wojny. Ale tylko bardzo naiwni mogą się obawiać tych straszaków.

My zaś, ludzie czynu i pracy wraz ze wszystkimi narodami, święcącymi dziś jeszcze raz triumf zwycięstwa nad faszyzmem, możemy śmiało wnieść ołtarzyk: „Niech żyje pokój!”

Niech żyje pokój, jak najbardziej długotrwały i twórczy, oparty na przyjaźni i współpracy zjednoczonych narodów demokratycznych — w celu najszybszej odbudowy życia gospodarczego i polifabionej przez faszyzm kultury ludzkiej. Nie wątpimy, że okrzyk ten wznoszą dziś wraz z nami wszystkie wyzwolone i wolne narody świata.

Demokracja polska bronić będzie pokoju z tym samym mężstwem i uporem, z jakim walczyła o swą wolność i niepodległość.

Podstawą i gwarancją długotrwałego pokoju jest przede wszystkim demokratyzacja życia społecznego i politycznego, postępująca tak wyraźnie w całym szeregu państw po przegranej wojnie. Nie wątpimy również, że nowa Organizacja Zjednoczonych Narodów, której przedstawiciele zjednoczą się wkrótce już z udziałem Polski, wzmacni nie tylko wzajemną współpracę państw — jej członków, ale i siłę, przede wszystkim swe wysiłki na usunięcie tych wszystkich czynników, które mogą sprzącać porozumieniem i konfliktem międzynarodowym. Niezwykle ważne znaczenie dla trwałości pokoju posiadać będzie ściśle współdziałanie ze sobą trzech wielkich mocarstw, które zdecydowało o zwycięstwie w wojnie. Jest jeszcze oczywiście, wiele czynnych i wstępczych sił, które usiłują podrywać zaufanie, wzmacniać uprzedzenia, czy niechęci i mącić stosunki wzajemne między Anglią, Stanami Zjednoczonymi i ZSRR. Na oddzielenie tych czynnych sił zwłaszcza reakcja polska pokłada wielkie nadzieje. Jesteśmy jednak przekonani, a ostatnie wydarzenia w warę tę w nas umacniają, że te czynne siły reakcyjne będą skuteczną i paraliżowaną przez demokratyczne i pragnące współdziałania z innymi i organy masowe, których wpływ i rola w życiu tych państw rośnie i potężnieje.

Wielkie niebezpieczeństwo dla cywilizacji ludzkiej, jak i ujawni faszyzm w okresie tej wojny, zaalarmowało świat i spowodowało głębokie przemiany w dotychczasowym układzie stosunków międzynarodowych. Jesteśmy świadkami powstawania w stosunkach tych takich form współdziałania, które napełniły nas w naszym najgłębszym optymizmem, jeśli zdołają zapuścić głębokie korzenie w nową glebę powojenną. Niepodobna nie wspomnieć np. o wysoce pozytywnej i do datnej roli, jaką w dziedzinie wzajemnej pomocy międzynarodowej. Mam na myśli akcję UNRRA. Ażkołwiek pomoc, otrzymana przez Polskę w ramach tej akcji, jest niewspółmierną do naszych potrzeb i stanu zniszczeń, jakie ponieśliśmy w porównaniu z innymi narodami, tym nie mniej pomoc ta ma dla nas duże znaczenie. Ale niezależnie od rozmiarów pomocy sama zasada tego rodzaju współdziałania międzynarodowego w celach zlagodzenia klęsk i nierównomiernych ciężarów wojny zasługuje ze wszelkich

Dalszy ciąg na str. 2-ej

Rok powrotu

...i dlatego zwracam się do Redakcji „Robotnika” z uprzejmą prośbą, a prośba moja — to myślę, że jest jednocześnie prośbą miliona kobiet, matek, żon i siostr tych, co są od 6 lat zagranicą, — by Redakcja pisma, które dociera prawdopodobnie do różnych zakątków świata, przesłała od nas życzenia noworoczne. Niech nasi najbliżsi wiedzą, że my tu tęsknimy za nimi i oczekujemy ich...

List ten otrzymałmy od jednej ze stałych naszych czytelniczek z Tomaszowa Lubelskiego. Spełniamy jej prośbę.

Jednocześnie Wam wszystkim, którzy czekacie — przesyłamy zamiast życzeń noworocznych wieść, która będzie dla Was najradośniejszym pozdrowieniem: Rok 1946 będzie rokiem POWROTU. W tej chwili wyruszyli już do kraju pierwsi transporty reemigrantów, zgrupowane na Ukrainie. Przede wszystkim znalazły się w drodze rodziny wojskowych, a ich podróż odbywa się w przyspieszonym tempie. Życzymy Wam, by ten powrót stał się zapowiedzią również wielkiej powrotnej fali z zachodu, która całą potęgą nieprzeparłej tęsknoty zwali wszystkie przeszkody, dzielące uchodźców od kraju i przywróci najbliższych najbliższym, przywróci bezdomnym Ojczyznę, która tak bardzo na nich czeka.

L. Z.

Bolesław Drobner

**Minął 53
zaczynamy 54**

rok PPS

Wilkołaki i Własowcy - oto sujusznicy N.S.Z.-tu

Korespondent paryskiego dziennika „Front National” zetknął się we Wrocławiu z pewnym Niemcem, który zapytał go, w jakim dzienniku pracuje. Na zapewnienie, iż jest to dziennik skrajnie prawicowy, Niemiec zdekonspirował się jako „wilkołak”. Oświadczył on, iż jedynym wyjściem dla Niemiec jest nowa wojna przeciw Rosji, w której Ameryka znalazłaby się po stronie Niemiec. Bez tego nie będzie Niemiec, zaś Niemcy pozostaną polskimi niewolnikami.

Anglicy mówią „wilkołak” od paru miesięcy zdradzają Niemców. Nie otrzymują oni już od Anglii ani pieniędzy, ani broni. Niemcy stawiają więc raczej na „Iotrów z NSZ”, którzy współpracują tajemnie z własowcami.

Dziennikarz zapytał Niemca, dlaczego nie wraca w głąb kraju, na co otrzymał odpowiedź, że obowiązkiem Niemców jest wytrwanie na miejscu i walczenie wszelkimi środkami z polonizacją. Jeśli Niemcy stracą Śląsk, Saarę i Ruhrę, to nie powstaną nigdy jako potęga militarna.

Dziwny obraz przedstawiało przedziwny wielki wiecu PPS., urządzony w Krakowie z okazji 53-lecia istnienia naszej partii. Byli w nim starzy siwoci weterani ruchu robotniczego, którzy w latach dziewięćdziesiątych ubiegłego stulecia w ciężkich walkach z reakcją szlachecką rozpoczęli swe partyjne życie. Byli i tacy, którzy obok nich w niebieskich koszulach reprezentowali naszą socjalistyczną młodzież. Obok starszkiemerytki z fabryki cygar młoda towarzyska, która przeszła przez Czerwone Harcerstwo, przez „młodego TUR-a”, wreszcie znalazła się w partii, obok wojewody PPS-owca siedział „czarnoroboczy”, obok prezesa Sądu Apelacyjnego młody ŻN. MSowiec, obok v. dyrektora PKP-kojarz. Obok znanego dyrektora teatru bojowiec z czasu podziemnej PPS, obok ministra z rządu londyńskiego z czasu gen. Sikorskiego minister z czasu PKWN., a w środku wśród nas siedział tow. Zygmunt Żulawski, który znalazł drogę do tej PPS., jaką zorganizowaliśmy na roku w Lublinie.

Znaleźliśmy wspólny język, znaleźliśmy się pod ukochanym sztandarem PPS i odtąd nie ma już poza nami szczerych socjalistów. Pozostali gdzieś tam nad Tamizą Arciszewski, Ciołkosz, Prager, blakają się w londyńskiej mgłę — ale w kraju wszystko już w jednym szeregu. Wydrasta nasza linia partyjna, zwyciężyła zdrowa myśl socjalistyczna, wszystko co żywe i uczciwe, zjednoczone już w naszych szeregach.

Zwyciężyła orientacja przyjaźni ze Związkiem Radzieckim, orientacja na współpracę z PPR, obok innych stronnictw demokratycznych. Minęło blisko półtora roku od ogłoszenia Manifestu Lipcowego PKWN i okazuje się, że droga wybrana tak dawno przez nas zupełnie słuszna.

Rozpocznijmy Nowy Rok. Przyjdzie o nam dalszy rozwój Partii, musimy ilościowo wzrósć nasze szeregi, musimy i pod względem jakościowym wzmocnić nasze szeregi, pogłębić naszą świadomość klasową, socjalistyczną, zadaniem naszej Partii jest brać na siebie współodpowiedzialność za los naszego Państwa, naszego Narodu, starając się w szlachetnej rywalizacji prześcignąć wszystkich i stworzyć z naszej Partii zwaną gardę tego świata, przed którą przewziętość leży świetlana.

Ostatnie wybory do Rad Zakładowych wykazały, że potencjał nasz partyjny ogromnie się wzmógł. Robotnicy, którzy z początku nie zorientowali się, czekali „jakiegoś zbawienia, a nie ufali we własne siły”, przystępują teraz masowo do PPS., i Partia musi wszystko zrobić,

by tego kapitału zaufania, jakie masy ludowe do nas mają, nie zdradzić. Najbliższe też wybory do Sejmu Ustawodawczego, jakie się odbędą w r. 1946 muszą dać wyraz temu zaufaniu, jakie masy robotnicze, masy inteligencji pracującej i chłopcy do nas mają.

Pracy jest przed nami w tym Nowym Roku moc, wszędzie, gdzie tylko praca wre, w kopalni czy w biurze ministerialnym, w hucie, czy w warsztatach szewskich, w spółdzielni czy na kolei — w TUR, w RTPD czy w Partii muszą PPSowcy świecić przykładem. Trzeba, by każdy z nas spełniał wszystkie obowiązki wobec państwa, wobec społeczeństwa, wobec swej ukochanej Partii żeby wolny był od zarzutów, a będzie miał prawo do praw, zadowolenia z pracy, Partia będzie z niego dumna.

Zyczymy sobie zwycięstwa naszej Partii na każdej placówce, tak

w roku 1946, jak i w dalszych! A gdy wybiję w noc sylwestrową godziną dwunastą, wspomnijcie Towarzystwo i Towarzystki, jak to było rok temu, jak to było w lata klęsk naszych i bądźcie jak najlepszej myśli! Będzie lepiej, musi być lepiej! Będzie naszymi zwycięstwami, zwycięstwem Polskiej Partii Socjalistycznej musi być!

Trzeci dzień obrad Krajowej Rady Narodowej rozpoczęło referatem wicepremiera Mikołajczyka na temat prac Ministerstwa Rolnictwa i akcji

Nowi posłowie z ramienia P. P. S.

Poniżej podajemy listę posłów, którzy z ramienia Polskiej Partii Socjalistycznej weszli obecnie w skład Krajowej Rady Narodowej:

- Cyrankiewicz Józef,
- Bilski Edward,
- Dr Grossfeld Ludwik,
- Inż. Salcewicz Roman,
- Mgr Jabłoński Tadeusz,
- Doc. Dobrowolski Stanisław,
- Dr Zajackowski Zdzisław,
- Szczyrek Jan,
- Petruczynnik Jan,
- Stawiński Wincenty.

Prócz tego szereg członków PPS weszło w skład KRN z ramienia organizacji społecznych, zawodowych oraz Wojewódzkich Rad Narodowych.

Prezydium KRN dokooptowało do KRN prezesa Centralnego Urzędu Planowania tow. Czesława Bobrowskiego.

Z ramienia Komisji Centralnej Zw. Zawodowych dokooptowano następujących towarzyszy:

- Rusinek Kazimierz,
- Kuryłowicz Adam,
- Bukaty Tadeusz,
- Boberski Feliks,
- Gajewski Piotr,
- Kowalczyk Stanisław.
- Z ramienia Wojewódzkich Rad Narodowych:
- Krzewniak Andrzej,
- Skowroński Stanisław (Kielce),
- Milewski Antoni (Pomorze),
- Chabaj Kazimierz (Rzeszów),
- Reczek Włodzimierz (Kraków),
- Zawisz Karol (Śląsk),
- Wiłkowski Stefan (Warszawa),
- Gruszczyński Antoni (Gdańsk).
- Z ramienia Zw. Harcerstwa Polskiego:
- Wierusz-Kowalski Janusz.
- Z ramienia Związku Nauczycielstwa Polskiego:
- Jerzy Michniewicz.
- Z ramienia Związku Samopomocy Chłopskiej:
- Mamrot Kazimierz.

Pomoc UNRRA dla Polski Najbardziej potrzebna jest żywność

Kierownik UNRRA w Polsce gen. Drury wystąpił z prośbą o kredyt w wysokości 440 mil. dolarów dla Polski. 306 mil. ma być wydane na żywność i żywy inwentarz. Brak mówi gen. Drury urządzeń technicznych, przeszkadza rozwojowi produkcji w Polsce. Zbiory zebrane nadludzkim wysiłkiem. Dużo zmarnowało się z powodu braku koni. Polska potrzebuje setek wagonów towarowych i lokomotyw. Niezwykle potrzebne są ubrania dla ludzi. Obietnica, że U.N.R.R.A. będzie kontynuowała swą pomoc, opóźni tendencje inflacyjne o-

raz dopomoże przy hamowaniu chaosu społecznego i gospodarczego.

Dostawy nasze — twierdzi gen. Drury — nie tylko ocalą życie milionom ludzi i zaspokoją wiele potrzeb, ale dopomogą dzielnemu narodowi w wykonywaniu jego własnego losu. Błagam, jeśli to możliwe, aby chociaż częściowo spełnić nadzieję i oczekiwania Polaków. Rosja daje Polsce wiele rzeczy, ale nie z dziedziny żywności. Ludność polska nie może odzyskać sił, dopóki nie otrzyma niezbędnej żywności.

Migawki norymberskie

WARIACI

Anglosasi nie mogą ciągle pozbyć się wrażenia, że mają do czynienia ze szczególnym rodzajem wariatów. Wszyscy też oskarżeni są pod stałą obserwacją najwybitniejszych psychiatrów i neurologów. Poczytalność Hessa była przedmiotem długiego i szczegółowego raportu lekarskiego. Jak wiadomo zresztą, Hess zrobił wszystkim kawał i po spokojnym wysłuchaniu opinii lekarskich i polemik adwokackich, złożył oświadczenie, że symulował, że jest zupełnie zdrowy i gotów ponieść odpowiedzialność za swoje czyny. Następnego dnia, podczas porannej rozprawy, Hess nie czytał już książki, lecz po raz pierwszy przysłuchiwał się przemówieniom przez słuchawki radiowe; nie objawiając zresztą większego zainteresowania.

FRANK CZYTA BIBLIĘ

Frank podczas pobytu w więzieniu nawrócił się na katolicyzm. Ten „przełom moralny” jest tak gwałtowny, że robi wrażenie manii religijnej. Frank asystuje co niedziela przy mszy świętej (która specjalnie dla oskarżonych odprawiają co niedziela kapłani amerykańscy: katolicki i protestancki). Czyta też podobno liczne książki o treści religijnej, wśród których znaj-

dują się Biblię i „o Naśladowaniu Chrystusa”.

Wobec tak niespodziewanych przemian duchowych należy się spodziewać, że Streicher przejdzie na judaizm; a Rosenberg zostanie buddystą, a Goering wstąpi do zakonu Karmelitów Bosych.

SENSACJE

Mimo, że w trakcie rozprawy ujawniane są dokumenty i składane zeznania o rewelacyjnej nieraz treści, niektórzy dziennikarze zagraniczni uważają, że sensacji jest zbyt mało. To też nie szczędzą starań, by „uzupełnić” te braki i dostarczyć swym czytelnikom bardziej zajmującej lektury. I tak prasa amerykańska zamieszcza parę dni temu wiadomość z Norymbergi, jakoby Hess miał zznać, że jednym z głównych celów jego „ucieczki” do Anglii było... porwanie króla angielskiego. Imi znów dziennikarze „odkryli”, że w t. zw. Press-Campie — kwatery dziennikarzy, mieszczącej się w pałacowej rezydencji Króla Ołówek — Fabera, „ukrywa się” córka tegoż Fabera. Przy bliższym zbadaniu sprawy ukrywająca się jedynaczka milionera ołówekowego okazała się miejscowa bibliotekarka.

CZŁOWEK W POGOTOWIU

Jedynymi osobami, które wchodzi na salę rozpraw bez specjalnych kart wstępu są oskarżeni. Wszyscy pozostali, a więc dziennikarze, sędziowie, obrońcy, tłumacze i t. d., a nawet i rodzice, muszą być bezpieczeństwa Trybunału — muszą, zarówno przy wejściu, jak i przy wyjściu pokazać przepustkę.

Przy tej okazji prostują niektóre szczegóły, które podaliśmy w jednej z pierwszych korespondencji, a z których wynikało, że ochrona bezpieczeństwa w obrębie sądu i kontrola dokumentów wydawać się może nam, przyzwyczajonym do metod niemieckich, nieco niewystarczająca.

Otóż okazuje się, że ochrona ta i kontrola jest jednak bardzo skuteczną, w błąd wprowadzić może... jej — że tak powiem — dyskrekcja. Przy odkładniejszych poszukiwaniach odkryć można, nawet i czołg amerykański, który stoi wprawdzie na uboczu, ale w stałym pogotowiu.

SYN PAPENA

Przed paroma dniami przybył do Norymbergi zwolniony z niewoli syn von Papena. Natychmiast podjął starania, aby móc stanąć przed Trybunałem jako obrońca swego ojca.

Papież modli się za Niemców

Papież Pius XII wystosował list apostolski do arcybiskupa Monachium Kard. Faulhabera, wzywający duchowieństwo do współdziałania w akcji przywrócenia ładu i bezpieczeństwa w kraju. Niemcy nie powinni tracić nadziei. „Historia uczy, że ludność chrześcijańska, która w rozpa-

Wśród gorących oklasków Krajowa Rada Narodowa ratyfikowała polsko-radziecką umowę graniczną

siewnej (referat ten podamy oddzielnie). Dyskusję nad referatem wicepremiera odłożono na później.

Izba przystąpiła do kolejnego punktu porządku dziennego, a mianowicie do ratyfikacji szeregu umów międzynarodowych.

Projekt ustawy o ustaleniu wschodnich granic Rzeczypospolitej referuje poseł prof. Juza.

Stwierdza on, że ustalenie granicy ze Związkiem Radzieckim jest ostatecznym wyrównaniem wiekowych konfliktów między Polską a jej wielkim słowiańskim sąsiadem na Wschodzie w duchu uznanej przez obie strony sprawiedliwości dziejowej.

Jako rekompensatę za ziemie utracone na wschodzie — zyskuje Polska tereny na zachodzie, sięgające do Odry i Nisy Łużyckiej, oparte o wybrzeża morskie z Elblągiem i Gdańskiem, Kołobrzegiem i Szczecinem, zyskuje więc szeroki dostęp do morza na przestrzeni 523 km.

Otrzymuje przebogate kuznie prze mysłu, oparte o nieprzebrane złoża węgla śląskiego, otrzymuje fabryki, huty, kopalnie, szlaki wodne, doskonałe rozległona sieć dróg. Fakt ten ma pożyty wpływ na zmianę charakteru naszego Państwa. Z kraju rolniczego przeistacza się on w rolniczo-przemysłowy i morski. Z przesunięcia granicy wschodniej ku zachodowi wypłynął fakt, przesunięcia również ku zachodowi naszej granicy przeciwległej i objęcia nią przastarych ziem piastowskich. W ten sposób granica państwa naszego z Niemcami, dawniej zbyt długa, bo mająca 1912 km, redukuje się obecnie do 420 km, znakomicie wzmagając naszą obronność wobec możliwej agresji.

Po odczytaniu treści umowy o polsko-radzieckiej linii granicznej sprawozdawca wnosi o ratyfikację tej umowy.

MANIFESTACJA NA CZEŚĆ SOJUSZU POLSKO-RADZIECKIEGO

W kwestii formalnej zabiera głos poseł prof. Kuczewski i oświadcza, co następuje:

„Dla podkreślenia jednolitej opinii Krajowej Rady Narodowej w tej, tak niezmiernie doniosłej dla naszego Narodu i Państwa sprawie ratyfikacji naszej granicy wschodniej, mam zaszczyt zaproponować, ażeby przedłożenie Komisji Spraw Zagranicznych w sprawie ratyfikacji układu pomiędzy ZSRR a Rzeczypospolitą Polską przyjąć bez dyskusji”.

Izba powitała ten wniosek oklaskami.

Przewodniczący, Prezydent Krajowej Rady Narodowej ob. Bolesław Bierut, zapytuje czy nikt nie pragnie wypowiedzieć się w sprawie wniosku.

„Kochany żołnierzu”

emieckie odezwy do powracających żołnierzy / kilku miejscach w Jeleniej Górce rozlepiono na murach następującą drukowaną odezwę, skierowaną wracających z niewoli żołnierzy: Dosłowne tłumaczenie tej odezwy zmi: „Kochany żołnierzu! Jako nie-miecka kobieta i matka oddaję moje mieszkanie pod Twoją osobistą opie-

sku prof. Kuczewskiego, a wobec tego, że nikt się nie zgłasza i zebrani odpowiadają znów oklaskami, stwierdza, że wniosek został uchwalony.

PRZEMÓWIENIE PREZYDENTA BIERUT

Następnie Prezydent ob. Bierut oświadcza:

Wysoka Rado! Uchwała, która tutaj jest nam przedłożona, jest jedną z podstawowych, historycznych uchwał, które będziemy tutaj rozpatrywali. Nasza granica wschodnia przez tę uchwałę zostanie raz na zawsze, na wielki ustaloną. W ten sposób rozstrzygniemy wiekowy spór między narodem polskim a sąsiednimi narodami: białoruskim, ukraińskim i litewskim. W ten sposób utrwalamy na stałe zręby naszej demokratycznej Rzeczypospolitej Polskiej. Jest to akt o historycznym znaczeniu, który przekażemy naszym przyszłym pokoleniom.

Po tych słowach przewodniczącego rozlegają się znowu huczne oklaski.

Uważam głosowanie w tej sprawie — mówi Przewodniczący — za jedno z najuroczystszych momentów w życiu demokratycznej Polski. Proponuję, ażebyśmy uchwalę tę przegłosowali przez powstanie.

Izba rozbrzmiewa długo niemiłą cymi oklaskami i wszyscy posłowie powstają z miejsc. Jeden z posłów wznosi okrzyk: „Niech żyje przyjaźń radziecko-polska”. Sala podchwytuje ten okrzyk i powtarza go kilkakrotnie.

KARTA NARODÓW ZJEDNOCZONYCH

Ponieważ na formalne zapytanie Przewodniczącego nikt z posłów nie zgłasza sprzeciwu — Przewodniczący ob. Bierut stwierdza wśród nowych oklasków Zgromadzenia, że uchwała została jednomyślnie przyjęta.

Z kolei poseł Garnarczyk referuje projekt ustawy o ratyfikacji podpisanej w San Francisco 26 czerwca 1945 roku karty Narodów Zjednoczonych oraz porozumienia ustanawiającego Komisję Przygotowawczą Narodów Zjednoczonych.

Podkreśla on, że historyczne te akty powinny stanowić przełom w dziejach ludzkości. Narody Zjednoczone, zdecydowane uchronić ludzkość przed wojną, postanowiły stworzyć potrzebne warunki dla zapewnienia sprawiedliwości międzynarodowej, respektowania zobowiązań prawa międzynarodowego i wyeliminowania agresji ze współzycia narodów.

I w tej sprawie nikt nie zgłasza się do dyskusji, wobec czego przystąpiono do głosowania. Umowa o przyłączeniu Polski do Organizacji Narodów Zjednoczonych przyjęta została jednomyślnie wśród oklasków całej Izby.

Prezydent ob. Bierut wznosi okrzyk: „Niech żyje Organizacja Narodów Zjednoczonych”. Zgromadzenie podchwytują ten okrzyk wśród burzy nowych oklasków.

Opozycja rumunska wchodzi do rządu

LONDYN PAP. K... trzech ministrów dla spraw Rumunii rozpoczął swe prace 1 stycznia. W myśl postanowień konferencji moskiewskiej, należało wchodzić do rządu przedstawicieli z partii liberalnej (Bratianu) i narodowego stronnictwa ludowego (Maniu), którzy wejdą w skład rządu dra Grozy. Wybrani muszą być państwowymi przedstawicielami partii b dających obecnie w opozycji, a jednocześnie muszą być przygotowani na lojalną współpracę z obecnym rządem.

Unarodowienie ważnych gałęzi gospodarki

System liberalny w gospodarce narodowej, własność prywatna i wolna konkurencja, bezplanowość, kryzysy i wyzysk robotnika i konsumenta należą do zjawisk już dostatecznie zanalizowanych, skrytykowanych i stanowiących przedmiot ataku nawet w państwach burżuazyjnych, jak Anglia, Francja i Czechosłowacja. Na długo przed wojną państwa wkroczyły na drogę przeciwną, wkroczyły częściowo i nieśmiało, obejmując powoli pewne dziedziny życia gospodarczego, czy to przez odwołanie, gdyż prywatni kapitaliści nie widzieli tam wielkich zysków, czy to konieczne do objęcia ze względów fiskalnych. Była to tzw. polityka etatystyczna. Obejmowała ona w Polsce przedsiębiorstwa monopolowe (sól, tytoń, spirytus, zapalki, loterie), bankowe (Bank Gospodarstwa Krajowego, Państwowy Bank Rolny, Poczta Kasa Oszczędności), komunikacyjne (Polskie Koleje Państwowe, Poczta, Telegraf, Telefon, Żegluga Polska, Polskie Linie Lotnicze „Lot”), górnicze i hutnicze (kopalnie węgla „Brzeszcze” i „Spytkowice”, Państwowe Żupy Solne, Kopalnie Sól Potasowych, Skarboferm, Państwowa Huta „Blachownia” i inne), chemiczne („Polmin”, Fabryka Związków Azotowych w Chorzowie i inne), uzbrojeniowe (Państwowa Wytwórnia Uzbrojenia, Państwowe Zakłady Lotnicze, P. Z. Inż. i inne), spożywcze (Młyny Bydgoskie i inne), poligraficzne, wodociągowe itp.

Z tego wycieczka wynika, że ingerencja państwa w życie gospodarcze kraju była wielostronna, ale nie była dostateczna, ani istotna. W morzu inicjatywy prywatnej i wolnej konkurencji etatyzm był wysepką, która nieskoordynowana żadnym planem z resztą życia gospodarczego, była stale narażona na ataki i podkopy bałwanów prywatnego kapitału. Stąd wysokie koszty administracji, produkcji i trudności konkurencyjne, mimo niejednokrotnie wysokiej jakości wytwórczości. W wielu przypadkach przedsiębiorstwa te były współwłasnością, albo w dzierżawie kapitału zagranicznego, co niewątpliwie było naruszeniem naszej suwerenności gospodarczej (i politycznej) i nie sprzyjało normalnemu ich rozwojowi.

Panującym zatem elementem był kapitał prywatny a dewiza nie zaspokojenie potrzeb społeczeństwa a uzyskanie przez przedsiębiorcę największego zysku. Kapitał zagraniczny opanował znaczną dziedzinę naszej gospodarki. Mały Rocznik Statystyczny z r. 1939 wykazuje w tabeli spółek akcyjnych i spółek z ograniczoną odpowiedzialnością 40 proc. spółek z udziałem kapitału zagranicznego i 63 proc. kapitału zakładanego obcego w tych spółkach. Jest to tylko wycinek naszej gospodarki, nie obejmujący całości. Ale już z tego widać, kto ciągnął grube zyski (dywidendy) z pracy polskiego społeczeństwa i jak wyglądała faktycznie nasza suwerenność. Przypomnijmy tylko interwencję obcą w sprawie fabryki w Zyrardowie.

Wojna musiała spowodować zasadnicze zmiany w tej sytuacji. W wielu państwach okazało się, że interwencyjna polityka państwa, spowodowana koniecznościami wojennymi wzięła się w dziedzinie planowania produkcji i podziału dóbr niegorzej a nawet lepiej od prywatnej inicjatywy. Dlaczego nie stosować jej w czasie pokoju w pełnym zakresie? Wojna zniszczyła środki komunikacyjne, łączności, porty, bez których przemysł egzystować nie może. Tylko państwo może je odbudować. Czy ma to uczynić dla wyłącznych korzyści prywatnego przedsiębiorcy? Robotnicy polscy walczyli przez pół wieku o usunięcie wyzysku i objęcie przez nich warsztatów pracy. Czy po wojnie, w której w pierwszym szeregu walczyli z wrogiem o niepodległość państwa a znaczna część kapitalistów uciekła za granicę lub sprzedała przedsiębiorstwa Niemcom, zrzekną się realizacji swoich zasadniczych zadań? Czy państwo ma zrezygnować z przejęcia przedsiębiorstw opuszczonych i niemieckich? Tylko w zakresie ogólnopaństwowym można myśleć o planowym odbudowaniu gospodarki narodowej, o przebudowie struktury gospodarczej państwa w nowych, geopolitycznych warunkach, o podniesieniu ogólnego dobrobytu. Tym zadaniem nie sprosta ani inicjatywa prywatna ani własność prywatna ani przestarzałe, liberalistyczne koncepcje wolnej konkurencji, które to elementy raczej mogą zaszkodzić wielkiej idei, aniżeli pomóc w jej realizacji.

Istnieje możliwość współzycia obu koncepcji, ale w odwróconej proporcji. Przewaga gospodarki państwowej uspołecznionej i wyznaczenie odpowiednich granic dla inicjatywy prywatnej (z własnością prywatną i wolną konkurencją) jest konieczne właśnie w miarę spełnienia wielkich zadań. Tu nie chodzi o doktrynerstwo, tu chodzi przede wszystkim o jaknajbardziej celowe wyzyskanie wszystkich sił żywotnych, tkwiących w społeczeństwie dla odbudowy kraju i dla podniesienia ogólnego dobrobytu.

Na tych przesłankach ideowych opierają się nowe projekty ustaw, których myśli zasadnicze pozwolę sobie omówić poniżej.

II

Unarodowienie obejmie przemysł kluczowy bez względu na rozmiar przedsiębiorstw i na ilość zatrudnio-

nych pracowników. Tu należą kopalnie, przemysł naftowy i gazowy ziemnego ze wszystkimi dodatkowymi przedsiębiorstwami, przedsiębiorstwa energii elektrycznej i gazowej, zakłady wodociągowe, huty, przemysł zbrojeniowy, koksownie, przedsiębiorstwa komunikacyjne, przemysł spożywczy (jak cukrownie, gorzelnie, browary, fabryki drożdży, młyny zbożowe itp.).

Dolną granicą przemysłu średniego, podlegającego unarodowieniu ze względu na swój rozmiar jest zdolność zatrudnienia od 50-ciu pracowników wwyż, przy czym zastrzeżone są dwa wyjątki: bezwzględny dla przedsiębiorstw robót budowlanych oraz instalacyjnych i względny na zasadzie rozporządzenia Rady Ministrów dla przemysłu wyrobów nieposzechnego użytku, małoszeregowego, pionierskiego lub sezonowego.

Wyjątki te uzasadnione są tendencją do popierania akcji odbudowy kraju oraz nieprzeciążenia państwa prowadzeniem przedsiębiorstw drugorzędnej znaczenia z punktu widzenia interesów społecznych. Natomiast Rada Ministrów może w określonym terminie postanowić, że będą przejęte przez państwo przedsiębiorstwa, przedstawiające ważny interes społeczny, chociaż zatrudniają nawet mniej niż 50 pracowników i które posiadają faktyczną wyłączność produkcji w ważnych gałęziach gospodarki narodowej lub jeśli chodzi o szczególne urządzenia magazynowe, składowe lub przeładunkowe zwłaszcza w portach lub przy drogach kolejowych i wodnych i przedsiębiorstwa bankowe.

Jasnym jest, że wyżej wymieniony katalog przemysłów, podlegających unarodowieniu ze względu na ich charakter kluczowy jest taksatyw-

ny, nie przykładowy i że nie ponad to, co wymieniono, nie może na podstawie jego przepisu podlegać unarodowieniu.

Właściciele unarodowionych przedsiębiorstw — wbrew pewnym sugestiom, płynącym z bardzo umiarkowanych środowisk — otrzymają sprawiedliwe odszkodowania w pewnym zgóry określonym terminie, szacunek zaś przedsiębiorstwa przejętego będzie dokonany po wysłuchaniu osób zainteresowanych, biegłych, z prawem odwołania się do instancji wyższej. Skonfiskowane będą (bez żadnego odszkodowania) przedsiębiorstwa niemieckie, ale bez naruszenia praw właściciela polskiego lub innej narodowości przez Niemców przesładowanej.

Projekt ustawy nie narusza pewności prawnej, bezpieczeństwa obrotów i normalnego rozwoju pożytecznej instytucji indywidualnej. Założenie nowych przedsiębiorstw przez osoby prywatne w gałęziach przemysłu i komunikacji, objętych obecnie unarodowieniem, jest dopuszczalne na zasadzie koncesji, udzielonej przez właściwego ministra w porozumieniu z prezesem Centralnego Urzędu Planowania.

Niezależnie od powyższego, równocześnie wniesiony do KRN projekt ustawy o zakładaniu nowych przedsiębiorstw i popieraniu prywatnej inicjatywy w przemyśle i handlu ustala, że już istniejące przedsiębiorstwa nie podlegające obecnie unarodowieniu oraz te przedsiębiorstwa przemysłowe lub handlowe, które po uzyskaniu koncesji zostaną w przyszłości założone — będą miały możliwość pełnego rozwoju i zatrudnienia każdej ilości pracowników ponad normę określoną w pierwszym projekcie (50).

Unarodowienie bowiem zmierza do uchylenia jednorazowo w danym zakresie własności prywatnej, lecz nie przesądza organizacyjnych i kapitałowych form eksploatacji tych czy innych przemysłów na przyszłość.

Jasnym jest, że tendencje do unarodowienia danej części przemysłu nie powinny przekreślać koordynacji z tendencjami do uspołecznienia przemysłu. Dlatego też przejęciu przez państwo na własność nie podlegają te przedsiębiorstwa, które stanowią własność związków samorządowych, międzykomunalnych, spółdzielni albo związków spółdzielni. W tym samym kierunku idzie przepis, pozwalający Radzie Ministrów przekazywanie przejętych przedsiębiorstw związkom samorządowym lub spółdzielniom albo ich związkom.

Przejęte przedsiębiorstwa przechodzą na rzecz państwa w całości wraz z całym ruchomym i nieruchomym majątkiem, wolne jednak od obciążeń i zobowiązań na rzecz osób prywatnych, które otrzymają odszkodowanie na analogicznych zasadach, dotyczących właścicieli przedsiębiorstw.

W ten sposób obie omówione wyżej ustawy wyjaśniają ostatecznie istniejący obecnie stan niepewności i przeprowadzają ściśle rozgraniczenie pomiędzy przemysłem państwowym, uspołecznionym i prywatnym. Niewątpliwie uregulowanie tej kwestii, w drodze ustawodawczej przyczyni się do rozwoju przemysłu i do podniesienia ogólnego dobrobytu.

Feliks Mantel

Powojenne trudności ekonomiczne Anglii

Czy „eksport za wszelką cenę” uratuje sytuację?

Wojna wywołała olbrzymie zmiany w gospodarce angielskiej i w warunkach pracy kapitału angielskiego.

Jeszcze przed pierwszą wojną światową Anglia miała ujemny bilans handlowy: sprowadzała ona więcej towarów niż wywoziła. Nie znaczy to jednak, by jej bilans płatniczy kształtował się deficytowo. Anglia była „bankierem świata” i pokrywała deficyt powstały na skutek nadwyżki importu nad eksportem za pomocą dochodów zwanych przez ekonomistów wpływami z eksportu „niewidzialnego”. Na wpływy te składały się: 1) Procenty od kapitałów ulokowanych za granicą. 2) Należności ściągane od innych państw z tytułu usług angielskiej floty handlowej i angielskich towarzystw ubezpieczeniowych.

Kapitalizm angielski stawał się coraz bardziej kapitalizmem „rentierów”, których rola sprowadzała się do obcinania kuponów od obligacji.

WPLYWY „NIEWIDZIALNE”

W ostatnich trzech latach poprzedzających kryzys gospodarczy (1927 — 28 — 29) deficyt bilansu handlowego wyniósł 392, 358 i 366 milionów funtów szterlingów, ale „niewidzialne wpływy” wyniosły w tych latach 488, 510 i 517 milionów funtów i pokryły niedobór z nadwyżką. Okres kryzysu pogorszył sytuację, ale mimo to w latach 1937 i 1938 deficyt wyniósł 390 i 335 milionów, a „wpływy niewidzialne” 431 i 387 milionów funtów.

Z chwilą jednak wybuchu wojny położenie zmieniło się radykalnie. W okresie poprzedzającym „ustawę o pożyczce i dzierżawie” Anglia musiała zlikwidować większość swych kapitałów umieszczonych za granicą. Obliczono, że w samej Kanadzie Anglia musiała sprzedać w tym okresie za około 200 milionów funtów swych udziałów w różnych przedsiębiorstwach, żeby móc płacić za dostawy wojenne. Brak jest danych oficjalnych, lecz prasa brytyjska niejednokrotnie podkreślała, że wartość inwestycji kapitału angielskiego za granicą zmniejszyła się w czasie wojny co najmniej o połowę, spadając z 4 do 2 miliardów funtów. Tygodnik „Economist” oblicza, że w roku 1946 kapitały angielskie ulokowane za granicą przyniosą najwyżej 100 milionów funtów, gdy w ostatnim roku przed wojną dały one 200 milionów. Z drugiej strony wpływy z marynarki handlowej znacznie spadną wskutek konkurencji marynarki angielskiej, której liczebność przez wyższą w chwili obecnej trzykrotnie liczebność przedwojennej angielskiej floty handlowej. „Economist” przypuszcza, że w 1946 roku „wpływy niewidzialne” nie przewyższą 210 milionów funtów (zamiast 390 milionów z 1937 roku) — a trzeba jeszcze wziąć pod uwagę poważną zwykłą cen wszystkich towarów.

1 MILIARD 200 MILIONÓW DEFICYTU

Angielskie koła gospodarcze szacują na 1 miliard 200 milionów funtów wartość tegorocznego deficytu w bilansie handlowym. Wpływy z eksportu „niewidzialnego” mogłyby więc zaledwie w kilkunastu procentach pokryć ten deficyt. Tymczasem Anglia stała się w ciągu wojny z wierzycielem dłużnikiem swych dołnionych oraz Indii i Egiptu tak, że większość,

jeżeli nie całość wpływu „niewidzialnego” pójdzie na spłatę procentów od tych długów. Na przyszłość więc, żeby zapobiec spadkowi funta Anglia będzie musiała dostosować import do eksportu, gdyż nie może już sobie pozwolić na luksus deficytu handlowego, nie mając czym go pokryć. Anglia musi za wszelką cenę zwiększyć bardzo znacznie swój eksport i musi unikać importu z krajów o silnej walucie jak — Stany Zjednoczone.

ZDOBYWANIE NOWYCH RYNKÓW.

Wysitek, który czeka przemysł angielski, żeby zdobyć nowe rynki zbytu jest olbrzymi. Wywóz angielski spadł w czasie wojny z 470 milionów na 258 milionów funtów rocznie (a nawet więcej, gdyż trzeba wziąć pod uwagę wzrost cen). Żeby odzyskać stracone rynki zbytu i zdobyć nowe przemysł angielski będzie musiał obniżyć swe koszty produkcji, czyli unowocześnić swe metody wytwórczości. Przemysł angielski stosuje przestarzałe, tradycyjne metody produkcji i jest jednym z najbardziej zacofanych na świecie. Nie mówiąc o wydobyciu węgla, gdzie wydajność jest niższa niż gdziekolwiek indziej, w przemyśle włókienniczym sytuacja również jest ciężka. Specjalna komisja wysłana do Stanów Zjednoczonych w 1944 roku ustaliła, że amerykański przemysł włókienniczy pracuje od 125 do 1000 proc. bardziej wydajnie niż angielski.

Studium przemysłu drzewnego w Gdańsku

Rektor Politechniki Gdańskiej wraz z Dyrektorem Studium Przemysłu Drzewnego przy Politechnice Gdańskiej zawiadamia, że z początkiem roku 1946 utworzone będzie przy Politechnice Studium Przemysłu Drzewnego, mające na celu przygotowanie specjalistów z wykształceniem akademickim w dziedzinach obróbki mechanicznej drewna, przeróbki chemicznej drewna i użytkowania lasu.

Na Studium przyjmowani będą kandydaci odpowiadający warunkom przyjęcia do szkół akademickich. Kandydaci, którzy dotychczas nie złożyli podań, mają zgłosić się z życiorysem i dokumentami (metryka, matura), do dnia 15 stycznia 1946 roku w sekretariacie Studium (czasowo w Sopocie, 3 Maja 53, I p.) w godz. od 8 do 15-tej.

M. Kelles-Krauz.

Radziecki przemysł po wojnie

Artykuł „Prawdy” moskiewskiej

Kończył się rok 1945, rok słynnych, wspaniałych zwycięstw, które doprowadziły naród radziecki aż do Berlina. Nazwany wielkim rokiem, wejdzie on do historii, jako rok rozgromienia wrogów. Pierwsza połowa roku obfitowała w historyczne zwycięstwa nad Niemcami hitlerowskimi. Ten sam los spotkał i Japonię. Przez cały ten czas radziecki przemysł zaopatrywał front w materiały wojenne. W pierwszej połowie roku osiągnięto rekordową produkcję. Po zakończeniu wojny rozpoczęła się przebudowa przemysłu pod hasłem jeszcze większego wzmoczenia wytwórczości. Hasło to stało się obecnie decydującym.

Produkcja odbudowanego przemysłu zajmuje coraz to większą pozycję. Sprawdził się więc słowo Stalina, który powiedział, że „nie ma wątpliwości, iż państwo sowieckie wyjdzie z wojny jeszcze silniejsze i potężniejsze”. Przemysł węglowy w grudniu rb.

wzrósł o 17 proc. w porównaniu z grudniem ub. r. Produkcja żelaza laanego w 3-cim kwartale 1945 r. w porównaniu do poprzednich wzrosła o 20 proc., stali — o 15 proc itp. Podobnie zwiększyła się wydatnie produkcja metali kolorowych, maszyn, przemysłu tekstylnego, spożywczego itp. W ciągu r. 1945 powstało szereg zupełnie nowych fabryk i przedsiębiorstw, jak np. fabryka aluminium w Bogosławsku, kopalnia na Uralu itp. W Dniepropietrowsku uruchomiono nowy wielki piec. Cały kraj buduje się, rośnie, kroczy naprzód.

Entuzjazm nie zgał po wojnie. — Współzawodnictwo na cześć zwycięstwa pomaga w odbudowie kraju. W każdej dziedzinie życia gospodarczego wysunęli się ludzie przodujący, czy to kolchozicy, czy kowal, którzy przykładem swym „zarazili” innych i poruszyli cały kraj.

Zbliża się Nowy Rok. Przed nami staje nowe zagadnienie. W czasie

wojny stanęliśmy dzielnie w obronie ojczyzny i zwycięstw. Obecnie musimy zdobywać nowe twierdze. Musimy osiągnąć i przegonić przedwojenny poziom gospodarki narodowej.

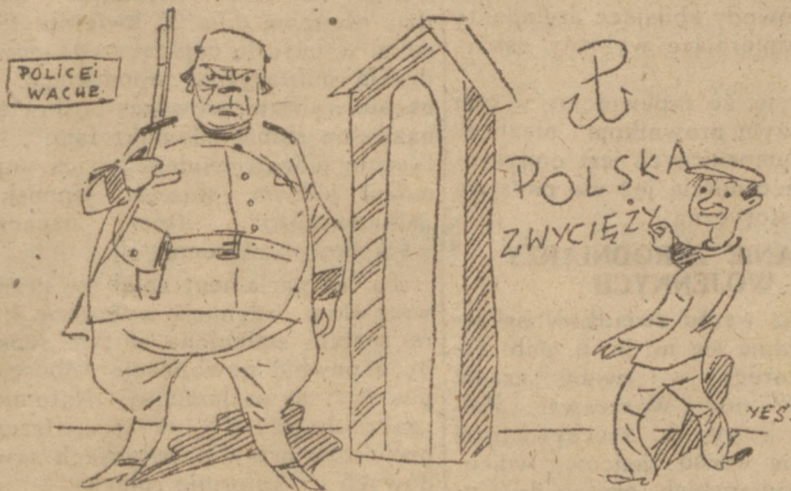
W ciągu 1946 r. wszystkie gałęzie sowieckiego przemysłu muszą zrobić duży krok naprzód. Specjalne zadanie stoi przed ciężkim przemysłem: metalowym, budowy traktorów, turbin, wszelkich maszyn itp. Rok przyszły musi być również rokiem postępu w przemyśle codziennym.

Rok 1946 będzie pierwszym w szeregu lat czwartej „piatiletki”. Klasa robotnicza będzie dążyła do jeszcze bardziej zwiększonej wydajności pracy i polepszenia jakości towarów.

Naród sowiecki wierzy, że wszystkie zadania, stojące przed nim zostaną z powodzeniem urzeczywistnione. Ta wiara niezachwiana — jest silną ręką naszego wodza Stalina i dlatego dla narodu sowieckiego zbliżający się rok — będzie rokiem chwały.

Satyra w konspiracji (1939 - 1944)

W KSIĄŻCE POD TYM TYTUŁEM SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „WIEDZA” ZEBRAŁA OBSZERNY I CIEKAWY MATERIAŁ, OBEJMUJĄCY SATYRĘ I HUMOR OKRESU KONSPIRACJI Z KSIĄŻKI TEJ, KTÓRA SIG UKAŻE NIEDŁUGO, WYBRALIMY KILKA CIEKAWYCH FRAGMENTÓW.



Tadeusz Hollende

Patrz, to jest dumne miasto—Warszawa, więcej niż tysiąc okropnych dni a ona walczy, a ona drwi, wlecz się sprawa trudna i krwawa, i chociaż dzisiaj broczy i krwawi z jej krwią pisanych, codziennych kart jak promień pośród burz i błyskawic śmieje się codziennie jej dobry żart. Codziennie krwawo te żarty płaci, a jednak nie ma nocy, ni dnia by żart na szwabskim nie był plakiem, na znak, że żyje, walczy i trwa. Na wszystkich murach codziennie obraża szkronów, Führera i całą oś i na latarniach, bramach cmentarza

znów „mur für Deutsche” napisze ktoś Wbrew szablonom, mordom i krzyżom, wbrew wmoce, która podbiła świat, wielka Warszavo, polski Paryżu śmiech na ruinach kwitnie jak kwiat. Bo ten zwycięży, który się śmieje, rozpacz to dzisiaj ogromnych grzechów dla tych, co zawsze mieli nadzieję brami twój przekorny, zwycięski śmiech. Dziś „mur für Deutsche” — jutro für Pole zaryjesz jeszcze wolności swej, jutro zaśpiewasz im carmagnole, śmieję się, Warszavo, śmieję się nam. [Śmieję.]

Ballada podwórzowa o Franku krwawym

Żył sobie Franek raz na Wawelu, Gdzie uleciał różnych miał wiele. Były to czasy, gdy przyjaciela — W Afryce żył Wawelle. Ze stolca królów, w blasków orszaku Rządził się całkiem bez wstydu Gniebił awadziecia milionów Polaków I dziesiąt procent Żydów. A mógł urządzić hece pomare I chodzić z zadartą łapą Bo ustanowił jego sam Führer I dał do tego Gestapo. Włec grabił „Frano—mordował Franio, Katował łaci cały taniec, A miał do tego przygotowanie, Bo zaczął karierę w Wawrze. Straszna z tym ludem urządził granie, Wciąż tylko daj no i daj no — A do pomocy miał propagandę, Wraz z całą tajną ferajną. I gdy czas miął w takiej udręce, On tylko kreda zaznaczał,

Ze już wygubił tyle tysięcy Ze nowy tysiąc już zaczął. Aż w pewien ranek budził się Franek, Patrzył i oczom nie wierzył, Lądzie na ganek z poza Franek Widział swoich żołnierzy. Nie ujrzał wam to bezkarnie” „Cóż jest u licha, Gdzieście szantrapy, Patrzy... a oto jego Gestapo Uliczne zdobią latarnie. Chce tedy „Joksow” zebrać do kupy Wszystkich Polaków w proch zetrzeć Ale na słupach tych „Joksow” trupy, Już tylko psują powietrze. Włec łapie zaraz chłopca z Krakowa I wota — Gadał gdzie naci! — A ten nie odrzekł mu ani słowa Tylko mu gębę rozkwasił. Tak się skończyła bajka o smoku I w Polsce skończył się lament, A w jakim było to Pańskim roku Tego nie powiem już — Amen.

Dyżur w OPL ma teraz p. Rest...

Wzbuch powstania w historyczny wtorek dnia 1 b. m. zastał mnie wraz z żoną w okolicy ul. Żurawiej. Chroniąc się przed seriami karabinu maszynowego, którymi zionął niesumiewający się wzdłuż Żurawiej czółg Niemiec, wpadliśmy do pobliskiej restauracji. W ślad za nami, ale nie dźwami już, lecz oknem, posypała się przeznaczona już specjalnie dla nas nowa seria — tłupek szwbu, demoliując lustra, przebijając na wylot oparcia krzesel i stoly i dudniąc złowrogo do szanownych strunach fortepianu. Leżeliśmy wszyscy placikiem na podłodze, nie zdając sobie właściwie sprawy z tego, co zaszło. O opuszczeniu restauracji nie było już mowy.

dzijnach obudził mnie ze snu chóralny okrzyk wszystkich trzech wartujących: — Panie Rest, na dyżur! Znajac już z własnego gorzkiego doświadczenia, czym się kończy takie zawołanie, pobiegłem copędzej na podwórko, by zwolnić swą żonę od straszliwego wdma pana Rest. Żony na podwórku nie zastałem. Głos jej na przemian z głosami innych wartujących, rozbrzmiewał co chwila z różnych pieter tak, że w całym domu krzyżowały się okrzyki: panie Rest, na dyżur, czy jest tu pan Rest, proszę obudzić pana Rest a tak w nieskończoność. Nie wierząc w zjawienie się pana Resta niczym deus ex machina, wściekły, klnąc na czym świat stoi, pana Rest, udałem się do komendanta OPL z prośbą o wyznaczenie mojej żonie mniej mitycznego zastępcy. Pan komendant wywołał z kieszonki listę z rozkładem dyżurów i przy mdłym świetle latarki ujrzałem z przerażeniem, że nieuchwytny pan Rest dyżurować winien, w zasadzie w permanencji, figuruje bowiem na wszystkich dyżurach przez okrągłą dobę.

W ten sposób dobrotliwy los postanowił zrekompensować mi pięć lat konspiracyjnej abstynencji, zmuszając niejako nie tylko mnie, ale co ważniejsze restauratora, do uważania mnie za „gościa” — niejako w „permanencji”. Więc jednak jest sprawiedliwość na świecie. Ja, który przez 5 lat skrzętnie odmijałem lokale publiczne, mieszkam dziś — w restauracyjnym gabinecie.

Wyrywałem komendantowi z ręki rozkład dyżurów, wpiłem się weń wzrokiem i, nagle z ozumiałem: Rest był to poprostu skrót słowa „restauracja”, której gabinety stały się przygodnym azylom dla nieznanymi, rzecz jasna, komendantowi bloku z imienia i nazwiska, świeżo kreowanymi lokatorów naszej kamienicy. Mityczna postać pana Rest rozwiała się jak dym. Pozostał tylko po nim potężny chóralny śmiech, którego wybuch przez wiele minut zagłuszał w kamienicy wybuchy bomb, spadających na miasto z niemieckich samolotów.

Rzecz jasna, bierzemy wraz z żoną czynny udział w życiu kamienicy, której lokatorami staliśmy się w tak niespodziewany sposób. Godność lokatora pociąga za sobą nie tylko przywileje, ale i obowiązki, to też nie bez radosnej dumy udałem się na dyżur, wezwany przez komendanta miejscowego OPL. Minęły trzy noce goziny. Senne oko komendanta OPL spojrzalo na rozkład dyżuru w ślad za bladym okiem kieszonkowej latarki.

CHRZESCIJANSKIE UCZUCIE

— Teraz dyżur mają p. Iwański i Marcinkowski, a pana zastąpi p. Rest—zwrócił się do mnie komendant. Panowie Iwański i Marcinkowski zjawili się natychmiast, na pana Resta czekaliśmy bezskutecznie dobry kwadrans, nim na podwórku zabrzmiał tubalny głos komendanta: — Panie Rest na dyżur! Odpowiedziała nam pełna obojętności cieszka. Komendant i dozorca udali się osobście na poszukiwanie niesornego pana Rest. Poszukiwaniu trwały przez następne trzy godziny, podczas których jedyną osłodą były dla mnie odzywające się z różnych pieter, to z frontu, to z oficyjnej zawołania: czy jest pan Rest? Przepraszam, czy tu mieszka pan Rest, czy nie znać państwo pana Rest, gdzie u licha mieszka ten Rest i t. p. Lecz Restu nie było nigdzie. W międzyczasie minęły godziny dyżuru drugiego, zjawilo się nowych trzech zastępców, a między innymi moja żona, ja zaś mogłem w spokoju udać się na dobre zasłużony odpoczynek. Łatwo sobie wyobrazić jaka była moja wściekłość i zdumienie, gdy po trzech go

Kumoszka staromiejska spowiada się, klęcząc przed konfesjonalem: — Nieraz kilka razy na dzień zdarza się, i — grzeszę. Bo, gdy słyszę samolot niemiecki, to nie mogę wytrzymać (syna mi podczas oblężenia zabil) i przeklinam z cicha: — A bodaj was, żebyś kark, szoldro skręcił. — O, to nie po katolicku, moje dziecko. Nie po katolicku, tak nie można. — A cóż innego można mówić, proszę księdza? — Trzeba mówić: wieczny odpoczynek racz mu dać Panie...

TWORCY DZIADÓW

Po zajęciu Warszawy Hitler szuka odpowiedniego miejsca na pomnik dla siebie. Usiadł na cokole Chopina, ale koło Łazienek pusto, nikt nie przechodzi — nie ma komu go podziwiać. Zeszedł więc z cokołu i idzie na Nowy Świat, gdzie duży ruch, mnóstwo ludzi. Proponuje Kopernikowi, żeby zeszedł. Kopernik wzrusza ramionami: Ani myślę, przecież zrobiliście ze mnie Volksdeutscha.

Hitler idzie więc do króla Zygmunta i chce go zepchnąć z wysokiej kolumny.

— Ja ci nie radzę, Adolfie. Widoków żadnych, bo zamek spalony, od Wisły wieje, jak tu utrzymasz się na tej kolumnie, podpierając się tylko złamanym krzyżem? Idź lepiej do Mickiewicza, tam codziennie leżały świeże kwiaty.

Hitler staje na cokole w bohaterkiej postawie, poprawia się raz i drugi, spoglądając na wciąż śmiejącego się Mickiewicza, i wreszcie zniecierpliwiony tupie nogą:

— Powiedz wreszcie z czego się śmiejesz? Bo wezwę Ges'apo!

— Zejdź z cokołu i sam przeczytaj, co tu napisane.

Hitler schyla się i czyta: „Twórcy Dziadów — naród”.

NOWY TYP SPOŁECZNY

— Wacus, wiesz jak się nazywa kobieta, która chodzi z Niemcem? — Nie wiem, jak? — Filatelistka. — ? — Bo zbiera marki.

UKRYWA SIĘ

W napchanym tramwaju warszawskim sposrzedzą p. Szemetyłto w drugim końcu wagonu swego przyjaciela z lat dzieciennych... — Te, Fabian, a co ty tu robisz w Warszawie? — A, ta ja ukrywam się.

ROZUMOWANIE

Pryszczycowi zabrano fusy, zali się więc do przyjaciela: — Nie rozumiem, co za kalkulację ma ten Hitler? To on na swoich tysiącach aut, czołgów i tanków nie mógł do tego Stalingradu wjechać, a myśli, że odrazu wskoczy na lapkach mojej żony?

SŁUSZNE

Pewien jęgomość zalawia sprawę Kennkarty: — Nazwisko pana? — Schultz. — Imię? — Henryk. — Gdzie się pan urodził? — W Berlinie. — Jest pan Niemcem? — Nie, Polakiem. — Gdzie się pański ojciec urodził? — W Berlinie. — A matka? — W Berlinie. — To jest pan bezwzględnie Niemcem.

— Panie — zawołał zniecierpliwiony Schultz — jeśli kura znieście jako w chlewie, to czy kurczęta koniecznie musi być świnią?

PERYPETIE Z KOPERNIKIEM

W zimie 1941-42 „nieznani sprawcy” wykonali „lobuzerski zamach” na tablicę z napisem: „Demutschen Astronomen” i w biały dzień usunęli ją, mimo, że naprzeciw pomnika stoi posterunek. W „odwet” gubernator zarządził usunięcie pomnika Jana Kilińskiego. Po Warszawie zaczęły krążyć wierszki:

Siedzi nasz astronom, w twarzy jego troska: Chca, by został Niemcem, mówią, że to łaska: Myślę, czy to warto, potęga to krucha, Bo się zlekli szabli Kilińskiego zucha.

Nad straconą Kennkartą Kopernik się biedzi, Bo astronom zawinił, a szewc za to siedzi.

Przeszło tydzień usuwano pomnik Kilińskiego, w tym czasie ukazał się na cokole napis: „Jasiu nie daj się, podaj się za volksdeutscha”.

Warszawa głowiła się, gdzie Niemcy schowali Kilińskiego, aż któregoś ranka na murach Muzeum Narodowego ukazał się napis: „Ludu Warszawy. Jestem tu, Jan Kiliński”. Po kilku dniach na słupach ogłoszeniowych rozklejono ogłoszenie: „W odwet za zniszczenie pomnika Kilińskiego zarządzam przedłużenie zimy o 6 tygodni. (—) Mikołaj Kopernik, astronom”.

Z niemieckiego komunikatu wojennego



Bolszewicy gonią resztkami sił

Tadeusz Wittlin

Giovinezza Malek

Tłoczne w Rzymie dziś ulice, przed pałacem gwar i szum. Gdy skończono Giovinezzę, Zaczął Duce. Słucha tłum. ... Świat w obliczu wielkiej chwili... Wojna będzie Wojska trza Eia, eia, Mussolini, Eia, eia, ala, la... Ledwie znikła mówka gładka, Wnet się słowa mienia w czyn, Dziś szczęśliwa włoska matka, Ze nałożył mundur syn. Na wojenkę wyruszyli, W takt orkiesira marsza gra, Eia, eia, Mussolini, Eia, eia, ala, la... Legła Francja. Drży już Anglia W bladym s.rachu o był swój. Z dumą matka słyszy radia, Jak to Włosi idą w bój. To zająli. am zdobyli. Huraganem armia gna. Eia Grande Mussolini, Eia, eia, ala, la... Ponad całym światem łuna Coraz większy łupów stos, Kołem toczy się fortuna, Zmienny byw. wojny los. Już wspomnienie z Abisynii Mit Imperium krótko trwa... Piccolino Mussolini, Eia, eia, ala, la... Matka w nocy nie spi, słucha (straszny każdy krok i stuk). Czy ktoś nagle nie zapuka, Czy na drzwiach nie siądzie kruk?

W sztabie pięknie ułożyli, „Poległ syn” — to matka zna... Horribile Mussolini. Eia, eia, ala, la... Lisiu wciąż od syna nie ma, W piersiach matki lęk i szloch. Straszna jest rosyjska zima, Strasznie w śniegu marznie Włoch. Na co wojnę wymyślili, Śmieszna myśl i prózna łza... Tu banditto Mussolini, Eia, eia, ala, la... W Libii słońce pali wściekle, znów w manierce wody brak, Pot się leje, żar — jak w piekle. Zeby choć o synu znak... Krwawe walki na pus'yni... Och, matczyna dolo zła, Brotto porco Mussolini, Eia, eia, ala, la... Płyną dnie do wojny końca kłóż wie, ile jeszcze lat — Syn: bohater i obrońca. Może ranny, może padł... Kogo matka wręcz obwini? Kto pod kule chłopca pcha?... Jeśli zginie?... Mussolini. Mussolini. Ala, la. Z poczty się lis onoszą zbliża, Matce nie trza więcej słów. Jest list. Z Czerwonego Krzyża. Syn jej żyje. Cały. Zdrow. W Bardii go w niewole wzięli, Jak to pięknie w uszach gra. Eia, eia, Churchillini Eia, eia, ala, la.

Dobra nasza

Koniec 1940 r. W związku z coraz częściej powarżającymi się nalołami Hitler i Goering postanawiają sprawdzić osobiście, czy kraje okupowane stosują się do zarządzeń O. P. L. Leca nad Bruksela; kilka światel. Zrzucają dwie bomby. Światła gasną. Leca nad Amsterdamem: więcej światel. Zrzucają dwie bomby. Światła gasną. Przylatują nad Polskę: — Widzisz jak ciemno, choć oko wykol — mówi Goering.

— Bo się boją. Są już przez nas opanowani i posłuszni — odpowiada Hitler. — Co masz żalować Słowian. Spuść na pożeganie bombę. Jeszcze nie przebrzmiał huk eksplozji, gdy zapalają się światła we wszystkich domach i tłumy walą na ulicę w radosnym podnieceniu: — Dobra nasza, nareszcie Angliicy!

Spółdzielnia Wydawnicza „WIEDZA”

WYSZŁO Z DRUKU

Ksawery Pruszyński: Droga wiodła przez Narvik 120.—
Biblioteczka socjalisty

Zeszyt 1. J. Cyrankiewicz: Ze stanowiska socjalizmu polskiego 3.—

UKAŻE SIĘ W NAJBLIŻSZYCH DNIACH

H. Boguszewska i J. Kornacki: Ludzie wśród ludzi.
Biblioteczka socjalisty

Zeszyt 2. T. Jabłoński: Za wolność i lud (Historia P.P.S.) cz. I
3. T. Jabłoński: Za wolność i lud " cz. II
4. T. Jabłoński: Za wolność i lud " cz. III

W DRUKU

H. Boguszewska i J. Kornacki: Polonez.
St. Dygat: Jezioro Bodeńskie.
T. Wojeński: Historia literatury polskiej.
W. Broniewski: Krzyk ostateczny.
Antologia satyry i karykatury konspiracyjnej.

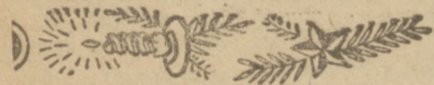
Zamówienia kierować należy do Spółdzielni Wydawniczej „Wiedza”, Warszawa, Wiejska 18.



KALENDARZ

NA ROK

1946



STYCZEŃ 31		
1	W	Nowy Rok, Mieczysława
2	S	Im. Jezus, Makarego
3	C	Genowefy
4	P	Tytusa, Dobromira
5	S	Telesfora
6	N	Trzech Króli
7	P	Lucjana
8	W	Seweryna
9	S	Marcjan
10	C	Agatona, Dobrosława
11	P	Honoraty
12	S	Arkiadiusza, Czesława
13	N	Weroniki, Bogumiła
14	P	Hilarego
15	W	Pawła Pust.
16	S	Marccelego, Włodzimierza
17	C	Antoniego
18	P	Fabiana i Sebastiana
19	S	Henryka
20	N	Wincentego
21	P	Agnieszki, Jarosławy
22	W	Antoniego
23	S	Rajmunda
24	C	Tymoteusza
25	P	Nawr. św. Pawła, Miłozna
26	S	Polikarpa
27	N	Jana Złotoust., Przemysława
28	P	Piotra
29	W	Franciszka Sal., Zdzisława
30	S	Martyny
31	C	Jana Bosko

LUTY 28		
1	P	Ignacego
2	S	Oczyszczenie N.M.P.
3	N	Błażeja
4	W	Andrzeja
5	S	Agaty
6	C	Tytusa, Bogdana
7	P	Romualda, Sulestawa
8	S	Jana z Maty
9	N	Apolonii
10	W	Scholastyki, Tomiły
11	P	Objaw. N.M.P. w L.
12	S	Eulalii
13	C	Grzegorza II pap.
14	P	Walentego
15	W	Faustyna
16	S	Juliany, Danuty
17	N	Juliana
18	P	Symeona
19	W	Koznada
20	S	Leona
21	C	Katedry św. Piotra
22	P	Feliksa
23	S	Piotra Damiana
24	N	Macieja, Bogusza
25	W	Cezarego
26	S	Albeksandra, Mirosława
27	C	Gabrieła
28	P	Romana

MARZEC 31		
1	P	Albina
2	S	Heleny, Sławomiry
3	N	Kunegundy
4	W	Kazimierza
5	S	Euzebiusza
6	C	Pepelec, Wiktora
7	P	Tomasza z Akw.
8	S	Wincentego
9	N	Franciszki wd.
10	W	40 Męczenn. Ludostaw
11	P	Konstantyna
12	S	Grzegorza
13	C	Krzyszty, Bożenny
14	P	Matyldy
15	W	Klemensa
16	S	Juliana, Zbigniewa
17	N	Gertrudy
18	P	Edwarda, Bogdana
19	W	Józefa Ool. N.M.P.
20	S	Teodozji
21	C	Benedykta
22	P	Katarzyny, Zdzisława
23	S	Feliksa, Ludomiry
24	N	Marka i Tymoteusza
25	W	Zwiastowanie N.M.P.
26	S	Teodora
27	C	Jana, Damazego
28	P	Jana Kapistrana
29	W	Eustachego
30	S	Anieli
31	N	Balbiny, Zbigniewa

KWIECIEŃ 30		
1	P	Hugona
2	W	Franciszka
3	S	Rysarda
4	C	Izabela
5	P	Wincentego
6	S	Celestyna
7	N	Epifaniusza
8	W	Dionizego
9	W	Matki Kieofasowej
10	S	Ezechiela
11	C	Leona
12	P	Juliusza pap.
13	S	Hermenegudy
14	N	Justyna
15	W	Bazylię
16	S	Benedykta
17	C	Aniecia
18	P	Apolonii
19	S	Tymona
20	N	Sulicjusza
21	W	Zmarłychwstanie Chr. Pana
22	S	Wielkanoc
23	C	Wojciecha, Jerzego
24	P	Feliksa
25	S	Marka Ewangelisty
26	C	M. B. Dobrej Rady
27	P	Piotra, Alojzego
28	W	Pawła od Krzyża
29	S	Piotra
30	N	Katarzyny, Lubomira

MAJ 31		
1	S	Filipa, Jakuba
2	C	Zygmunta
3	P	Konstytucja 3 Maja
4	S	Znalez. Krzyża św.
5	N	Piusa V
6	W	Jana Apostoła
7	S	Floriana, Ludomira
8	C	Stanisława B.
9	P	Grzegorza
10	S	Izydora
11	N	Mamerta
12	W	Pankracego
13	S	Serwacego
14	C	Dionizego
15	P	Zofii
16	S	Andrzeja Boboli
17	C	Paschalisa, Sławomira
18	P	Feliksa
19	N	Piotra, Celestyna
20	W	Bernardyna
21	S	Wiktora
22	C	Heleny, Julii
23	P	Dezyderyusza
24	S	Joanny
25	N	Grzegorza VII pap.
26	W	Filipa
27	S	Bedy, Jana
28	C	Augustyna
29	P	Marci Magd., Boguchwały
30	S	Wniebowst. Pańskie
31	N	Anieli

CZERWIEC 30		
1	S	Jakuba
2	N	Marcelina
3	W	Erazma
4	S	Franciszka
5	C	Bonifacego
6	P	Norberta
7	S	Robert
8	N	Medarda
9	W	Zesłanie Ducha św.
10	S	Świąt.
11	C	Barnaby
12	P	Jana
13	S	Antoniego
14	C	Bazylię
15	P	Joanny, Wita
16	N	Jana, Aliny
17	W	Inocenciego
18	S	Marka i Margr.
19	C	Gerwazego, Protaz.
20	P	Boże Ciało
21	S	Alojzego, Alicji
22	N	Paulina
23	W	Zenona, Wendy
24	S	Jana Chrzeciela
25	C	Prospera
26	P	Jana i Pawła
27	S	Władysława
28	C	Leona, Ireneusza
29	P	Piotra i Pawła
30	N	Emilia, Lucyny

LIPIEC 31		
1	P	N. K. Jezus, Kaliry
2	W	Nawiedz. N. M. P.
3	S	Leona
4	C	Teodora, Józefa
5	P	Antoniego
6	S	Irzajasa
7	N	Cyryla i Metod.
8	W	Elżbiety
9	S	Weroniki
10	C	1-mu braci Męczenn.
11	P	N. M. P. Szkapl.
12	S	Jana Gwałb.
13	N	Malgorzaty
14	W	Bonaurentury
15	S	Henryka, Radosława
16	C	N. M. P. Szkapl.
17	P	Aleksego
18	S	Szymona
19	C	Wincentego
20	P	Czesława
21	N	Praksedy
22	W	Św. Niepodległości
23	S	Apolinarego
24	C	Seweryna, Lubomiry
25	P	Jakuba
26	S	Anny, Mirosława
27	N	Natalii
28	W	Wiktora
29	S	Marty
30	C	Julitty, Ludomira
31	P	Ignacego

SIERPIEŃ 31		
1	C	Piotra Ap.
2	P	N. M. P. Anielskiej
3	S	Znalez. F. św. Szczepana
4	N	Dominika
5	W	N. M. P. Snieżnej
6	S	Przemienienie Pań
7	C	Kajetana
8	P	Emiliana
9	S	Jana
10	N	Wawrzyńca, Bogdana
11	W	Zuzanny
12	S	Klary, Sławy
13	C	Hipolita
14	P	Euzebiusza
15	S	Wniebowzięcie N.M.P.
16	C	Jochima, Rocha
17	P	Jacka, Mirona
18	S	Heleny, Bronisława
19	C	Ludwika Bolesława
20	P	Bernarda
21	S	Joanny
22	C	Tymoteusza
23	P	Filipa
24	S	Barbary
25	N	N. M. P. Jasnogórskiej
26	W	Malgorzaty, Józefa
27	S	Augustyna
28	C	Świętych św. Jana
29	P	Róży Lin., Szczepnego
30	S	Reimunda

WRZESIEŃ 30		
1	N	Bronisławy
2	W	Stefana
3	S	Szymona
4	C	Róży, Rozalii
5	P	Wawrzyńca
6	S	Zachariasza
7	N	Melchiora
8	W	Narodz. N. M. P.
9	S	Serpiusza
10	C	Mikołaja
11	P	Prota i Jacka
12	S	Imienia N. M. P.
13	C	Eugenia
14	P	Podw. Krz. Św.
15	N	N. M. P. Bolesnej
16	W	Kornela, Cypriana
17	S	Stygim. św. Fran.
18	C	Józefa
19	P	Januszelego
20	S	Eustachego
21	N	Mateusza
22	W	Tomasza
23	S	Tekli
24	C	N.M.P. od wyk. niew.
25	P	Ladysława
26	S	Cypriana
27	C	Koźmy i Damiana
28	P	Wacława
29	S	Michała Arch.
30	N	Hieronima

PAŹDZIERNIK 31		
1	W	Jana z Dukli
2	S	Aniołów Stróżów
3	C	Teresy od Dł. Jezus
4	P	Franciszka Seraf.
5	S	Placyda
6	N	Brunona
7	W	N. M. P. Różańcowej
8	S	Brygidy
9	C	Dionizego
10	P	Franciszka, Dobromiły
11	S	Maksymiliana
12	N	Edwarda
13	W	Kaliksza
14	S	Teresy, Jadwigi
15	C	Martyniana
16	P	Malgorzaty
17	S	Eukazza
18	N	Piotra z Alkantary
19	W	Jana Kant., Ireny
20	S	Urszuli
21	C	Korduli
22	P	Ignacego, Seweryna
23	S	Rafala Arch.
24	C	Krzyszyna
25	P	Ewarysta, Lutoslawa
26	S	Sabiny
27	N	Ignacego, Szymona
28	W	Narcyza
29	S	Ignacego Loj.
30	C	Augustyna

LISTOPAD 30		
1	P	Wszystkich Świętych
2	S	Dzień Zaduszny
3	N	Huberta, Cezarego
4	W	Karola Boromeusza
5	S	Elżbiety, Sławomira
6	C	Nikandra
7	P	Godfryda
8	S	Teodora
9	N	Andrzeja
10	W	Romana
11	S	Marcina, Witolda
12	C	Stanisława Kości
13	P	Wawrzyńca
14	S	Leopolda
15	C	Edmunda
16	N	Grzegorza
17	W	Romana
18	S	Elżbiety
19	C	Feliksa
20	P	Oskarow. N.M.P., Janusza
21	S	Cecylii
22	N	Klemensa
23	W	Jana od Krzyża
24	S	Katarzyny
25	C	Piotra, Lechosława
26	P	Waleriana
27	S	Zdzisława
28	C	Saturana, Przemysława
29	P	Andrzeja, Justyny

GRUDZIEŃ 31		
1	N	Elżbiety, Natalii
2	W	Bibiany
3	S	Franciszka Ksaw.
4	C	Barbary
5	P	Anastazji, Sabby
6	S	Mikołaja
7	N	Ambrozego
8	W	Niepok. Począ. N.M.P.
9	S	Leokadii, Walerii
10	C	N. M. P. Loretańskiej
11	P	Damaszego
12	S	Aleksandra
13	C	Łucji, Otylii
14	P	Dioskora
15	N	Waleriana
16	W	Euzebiusza
17	S	Lazarza
18	C	Gracjana
19	P	Dariusza
20	S	Teofila, Bogumiły
21	N	Tomasza
22	W	Zenona
23	S	Wiktora
24	C	Adama i Ewy
25	P	Boże Narodzenie
26	S	Szczepana
27	C	Jana Ewangelisty
28	P	Młodzieńców
29	S	Tomasza
30	N	Eugeniusza
31	W	Sylwestra